

Technics powrócił z pompą do techniki analogowej, prezentując ponad rok temu nową edycję swojego kultowego gramofonu *SL-1200*. Chociaż na to wydarzenie czekało wielu zainteresowanych, to spora ich część była zaskoczona wysoką ceną, nawet przy uwzględnieniu faktu, że to luksusowe wydanie. Jednak Technics miał swój plan i już na CES 2017 (początek stycznia) pokazał kolejną wersję, dwa razy tańszą – *SL-1200GR*.



Referencyjny model to *SL-1200G* lub *SL-1200GAE* (edycja limitowana), a najnowsza konstrukcja to *SL-1200GR* lub *SL-1210GR* (odpowiednio: wersja srebrna lub czarna). Referencyjny *SL-1200G* nie występuje w odmianie czarnej.

Biorąc pod uwagę bliźniacze rozwiązania konstrukcyjne, niemal identyczny wygląd i wciąż prestiż, już na wstępie można uznać *SL-1200GR* za bardzo ważną propozycję na rynku gramofonów, która jeszcze masowej popularności nie zdobędzie – cena 6500 zł wciąż dla wielu będzie barierą – ale już wypłytnie na szersze wody, nie będąc tylko ciekawostką do testowania, oglądania, wzdychania i... kontestowania. Niedawno testowaliśmy gramofony w tym zakresie cenowym, wtedy jednak *SL-1200GR* nie był jeszcze w Polsce dostępny, stąd test indywidualny, bo temat wydaje się na tyle „gorący”, że nie powinien czekać, aż zbierze się kolejna grupka konkurentów.

Jeśli ktoś do *1200-tki* poczuł (lub czuł od dawna) „mięte”, to chyba pora działać. Szansa, że Technics przygotuje następną „obniżkę ceny”, nie tracąc jednocześnie z jakości oryginalnej konstrukcji już znacznie więcej, jest znikoma.

Gdy przenosiłem pudło z gramofonem, poczułem, że mam do czynienia z nową konstrukcją. *SL-1200G* waży 18 kg, *SL-1200GR* – 11,5 kg, co jednak wciąż budzi respekt, ponieważ gramofony w tej cenie są zwykle jeszcze lżejsze. Ogólne wrażenie jest bardzo dobre, po rozpakowaniu (i uruchomieniu) *SL-1200GR* nie było żadnego rozczarowania i spostrzeżeń potwierdzających, że to ten „tańszy i gorszy”. Zbudowany jest z taką samą dbałością o koncepcję i szczegóły – to kolejny hołd oddany klasycznej konstrukcji sprzed lat i precyzyjna robota.

Styl *SL-1200* jest tak charakterystyczny, że można go pomylić co najwyżej z innym kłosem projektu Technicsa. W wersji *SL-1200GR* uchwycono wszystkie jego istotne cechy.

Rdzeniem podstawy jest aluminiowy odlew, górna płyta jest również metalowa; *SL-1200GR* jest adresowany nie tylko do audiofilów, ale i do DJ-ów, będzie więc często przewożony i użytkowany w trudniejszych warunkach, do których musi być wytrzymałościowo przygotowany.

Talerz jest gruby, waży 2,5 kg, choć to nieco mniej niż w droższym *SL-1200G* (3,6 kg) – to wciąż znacznie. Czas startu (rozkręcania

talerza do ustabilizowanych obrotów) jest w przypadku obydwu gramofonów dokładnie taki sam (0,7 sekundy). Sam silnik *SL-1200GR* ma proporcjonalnie niższy moment obrotowy.

W stylu *SL-1200* bardzo charakterystyczna jest boczna powierzchnia talerza – lekko stożkowa, upstrzona „podziałkami” systemu stroboskopowego, pozwalającego „naocznie” kontrolować prędkość obrotową; to rozwiązanie było bardzo popularne wiele lat temu, dzisiaj występuje rzadko, ale jest obowiązkowym punktem programu Technicsa. *SL-1200GR* ma również wysuwającą kolumnę podświetlającą igłę.

Obok zasilania mamy znany zestaw przełączników, selektor prędkości obrotowej (dostępne są ustawienia 33,3; 45 oraz 78 obr./min) oraz włącznik i wyłącznik napędu. Suwak pozwala na płynną regulację prędkości obrotowej (procentową odchyłkę od ustalonego standardu). Regulacja pracuje w zakresie +/-16%, (wyjściowo +/8% z przyciskiem x 2), w każdej chwili możemy szybko wrócić do ustawienia wyjściowego za pomocą przycisku Reset.

Gramofon jest sprzedawany w komplecie z ramieniem osadzonym na solidnej kolumnie. Układ precyzyjnych łożysk dla zawieszenia poziomego i pionowego gwarantuje niskie tarcie i minimalny luz. Rurkę ramienia typu S wykonano z aluminium; tutaj mamy subtelną zmianę względem modelu *SL-1200G*, w którym ramię jest z innego metalu lekkiego – magnezu (nie magnesu...). Efektywna długość ramienia – wciąż 9 cali. Jest ono zakończone klasycznym gniazdem, w zestawie znajduje się podstawowy headshell o masie 7,6 g. W specyfikacji fabrycznej gramofon przyjmuje wkładki o masie od 5,6 do 16,4 g – tak duża rozpiętość jest możliwa dzięki specjalnej konstrukcji przeciwwagi. Typowy krążek z wygodną skalą nakręcamy na tylny trzpień ramienia, jednak przewidziano również zamocowanie dodatkowego obciążenia w postaci ciężarka wkręcanego w rurkę – ten element też jest w zestawie.

Podobnie jak w każdym tego typu ramieniu, tak i tutaj możemy zwiększyć masę poprzez zastosowanie cięższej główki; ta dostarczana w komplecie należy do najlżejszych. Jej konstrukcja nie umożliwia regulacji azymutu, w instrukcji obsługi nie wspomniano również o innych metodach na zmianę tego parametru, więc bardziej zaawansowani użytkownicy dokupią inną główkę.

Ramię opuszcza się ręcznie, za pomocą dźwigni. Jej działanie to słabszy punkt urządzenia: przydałyby się bardziej sztywne, pewniej działające elementy. Podobnie jak w wielu japońskich gramofonach, regulacja antiskatingu jest wygodna – za pomocą pokrętła.

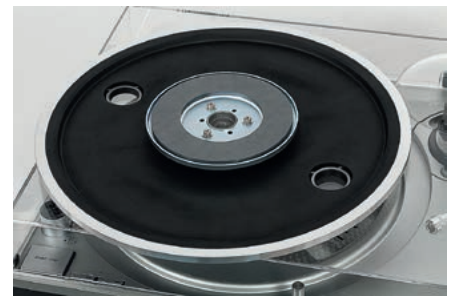
Znakomitą, oryginalną formę ma regulacja VTA – służy do tego duży pierścień w podstawie kolumny (najpierw należy odblokować mechanizm specjalną dźwignią). Układ jest bardzo wygodny, właściwie nie ma pod tym względem sobie równych, ramię zachowuje sztywność, co niektórzy wykorzystują przeprowadzając zmiany nawet... w trakcie odtwarzania (czego jednak nie polecam).

Jeśli przyjmijemy najczęstsze i najbardziej neutralne ustawienie VTA (zachowanie równoległości powierzchni płyty do poziomej linii montażowej obudowy wkładki), okaże się, że w przypadku większości popularnych wkładek (z segmentu Hi-Fi) operujemy w okolicach minimum wysokości kolumny (Technics przygotował wygodny szablon wiążący ustawienie wysokości kolumny z geometrią wkładki). W niektórych przypadkach (niższych wkładkach) może nawet nieco brakować zakresu regulacji, wówczas należy znaleźć grubszą matę (lub główkę o innej konstrukcji).

Jedną z najważniejszych cech modeli *SL-1200* był napęd bezpośredni. Taki jest więc i tutaj, osiłnikiem jest ośią talerza – bez elementów pośredniczących. Technics chwali się zastosowaniem bezdrzeniowego silnika sprzężonego z nowego typu cyfrową sekcją sterującą, co wraz z dużą masą talerza zapewnia stabilność obrotów i redukuje jedną z bolączek gramofonów



Konstrukcja talerza jest specyficzna dla modeli *SL-1200*, z typowymi znacznikami prędkości obrotowej dla efektu stroboskopowego.



Talerz (lżejszy niż w *SL-1200G*) ma strukturę warstwową, z wewnętrzną przekładką z gumy pomiędzy aluminiowymi okładkami.



Regulacji VTF dokonujemy wygodnym pokrętłem okrągłej przeciwwagi.



W systemie przeciwwag jest coś wyjątkowego – dodatkowe ciężarki, który można wkręcić w tylną część ramienia, dociążając układ.



W podstawie ramienia mieści się unikalny mechanizm VTA; jedna z najbardziej kłopotliwych (i w związku z tym często pomijanych) regulacji jest tutaj przyjemnością.



Regulacja anti-skatingu za pomocą pokrętła jest wygodna i precyzyjna.



Gniazda (sieciowe oraz sygnałowe) umieszczono w zagłębieniach pod dolną płytą; wtyczki będą osłonięte, ale samo podłączenie nie należy do najłatwiejszych.

z napędem bezpośrednim – drzenie i nerwowość w dźwięku, które wynikają z niedoskonałości pracy samego silnika a także częstych korekt prędkości obrotowej. Działanie firmowego systemu „Motor Control” wygładza wszystkie zmiany prędkości, te pierwotne i te wtórne.

Jeśli pieniądze nie grają roli, dwa razy droższy *SL-1200G* ma nie tylko bardziej luksusową konstrukcję, ale też prestiż modelu

referencyjnego. Jeżeli jednak spojrzymy na sprawę praktycznie, w relacji jakości do ceny, to nawet biorąc pod uwagę wymagania audiofilskie, *SL-1200GR* jest bardziej atrakcyjny. Kto koniecznie chce wydać więcej... niech kupi za oszczędzone pieniądze dobrą wkładkę (albo kilka) i ewentualnie przedwzmacniacz gramofonowy (niektórzy o tym zapominają, a potem jest wielkie zdziwienie...).

ODSŁUCH

Większość tanich gramofonów jest oferowana w komplecie z wkładkami. Każdy, kto kupuje taki model, chce się z niego cieszyć od razu i bez ceregieli – czyli kłopotów z wyborem, montażem i kalibracją. Z kolei w bardzo drogich gramofonach, z zasady nie ma wkładki w komplecie – prawdziwy ekspert nie tylko da sobie z tym radę, ale i znajdzie w tym przyjemność.

Testowany rok temu *SL-1200G* jednoznacznie należy do tej drugiej kategorii, co uzasadnia cena i pozycja produktu flagowego. *SL-1200GR* „fabrycznie” jest również dostarczany bez wkładki, chociaż wśród gramofonów z tego zakresu cenowego dominuje jeszcze inna, „pośrednia” metoda – gramofon jest dostępny w wersji „saute”, ale producenci podsuwają też opcję z wkładką; na dobry początek jest to bardzo często wkładka całkiem przyzwoita i w bardzo atrakcyjnej cenie.

W tym miejscu do akcji zdecydowanie, chociaż tymczasowo, wkroczył polski dystrybutor, który w ramach promocji (ma trwać do końca roku) dodaje do gramofonu wkładkę Goldring 2100 – gratis (jej nominalna cena wynosi 800 zł). Piękny gest (a w zasadzie mądra decyzja), akcja powinna trwać dłużej – może nie jest ona kluczowa dla sukcesu sprzedaży, ale na pewno jej pomoże. Do testu gramofon dotarł jednak bez tej wkładki – dojechała później, gdy było już po zabawie. W czasie testowania byłam więc w sytuacji klienta, którego promocja z jakiegoś powodu ominęła, stanąłem przed wyzwaniem dobrania czegoś samodzielnie. Kiedy ponad rok temu testowałem model *SL-1200G*, sprawdziłem jego działanie z kilkoma wkładkami, więc miałem już jakieś pojęcie, czego Technics wymaga.

Solidny dźwięk, jaki udaje się uzyskać nawet z niedrogimi wkładkami MM, przekonuje, że zakup *SL-1200GR* ma sens, gdy chcemy mieć... właśnie *SL-1200*, poczuć jego styl, historię, klimat. W przypadku tego gramofonu takie podejście rozumiem i podzielam bardziej niż w innych sytuacjach – to gramofon „sam w sobie” szczególnie, a jednocześnie bezpieczny. Prawdopodobnie z Goldringiem 2100 będzie jeszcze lepiej. Ja na początek założyłem sprawdzoną *AT100E* (Audio-Technica); jeszcze taniej (np. *AT95E*) pewnie się da, ale już nie wypadają...

Stabilność, masywność, a także pewna powaga i spokój są od razu wyczuwalne. Tego się trzymajmy i nie próbujmy postawić tego dźwięku na głowie, nie walczmy z Technicsem, chcąc od niego czegoś dokładnie przeciwnego. Co nawyżej modyfikujemy, szlifujemy, przenośmy akcenty. Nie uczmy go innego języka analogu za pomocą nawet najbardziej wyrafinowanych wkładek. To się nie oplaci. W zamian, nawet z *AT100E* (a tym bardziej z Goldringiem 2100), można wejść do świata analogu, może nie do jego najbardziej luksusowego i wyrafinowanego obszaru, ale już dalej niż do przedsionka, do miejsca, w którym jest już ciepło i przytulnie

– wyraźnie inaczej niż w „cyfrze”. Do precyzyjnego porządku i pełnej elegancji jeszcze daleko, to brzmienie nie jest jednak bałaganiarskie ani skrzypowane – dźwięki są poukładane naturalnie i swobodnie, mają plastyczność i oddech, co już odróżnia Technicsa na tle „taniego” analogu, który też potrafi być na swój sposób „muzykalny”, ale zredukowany do najważniejszych dźwięków, „przydeptanych” przez słabą dynamikę. Z *SL-1200GR* wchodzimy już nie tylko w harmonię i proporcje, ale także w dość dobry detal i bogatsze wybrzmienia. Jednak największą przyjemność może (i powinien) sprawić fundament – nie tylko basowy, ale i średniotonowy; autorytatywne brzmienie Technicsa nie opiera się na odrębnych dźwiękach niskotonowych, lecz na nasyceniu znacznie szerszego obszaru, jakby wzdłuż, wszere i w głąb – dźwięk jest poważny i odpowiedzialny. Wysokie tony są trochę rozmyte (przypominam – wciąg z wkładką *AT100E*), nie są jednak smutne i wysuszone – ładnie, choć bardzo delikatnie pobytysują.

Teraz sięgam po Denona *DL-103* (MC), który ze względu na swoją specyfikę najlepiej czuje się (w *SL-1200GR*) w towarzystwie nieco cięższego, niż ten dostarczony z gramofonem, headshella. Ale nawet z fabryczną główką efekty są bardzo dobre. Przede wszystkim pojawia się fantastyczna płynność i wielobarwność, subtelność nieograniczająca różnicowania, lecz wynosząca je na wyższy poziom elegancji. Do tego wysokie tony zyskują eteryczność, nie uciekając od doskonałej ogólnej spójności. Wciąg raczej miękko, bez pełnej, ostrej artykulacji i „nabijania” rytmu, ale komu to w tej sytuacji potrzebne? Rozmach, soczystość i wyrazistość są więcej niż dobre, pokazują już najmocniejsze strony analogu. Bas trzyma świetną formę, jest mocny, zwarty, a mimo to – wciąż ujmująco łagodny... Nawet najpotężniejsze dźwięki okazują się przyjemne, a nie tylko imponujące.

Radek Łabanowski

SL-1200GR

CENA: 6500 zł*

DYSTRYBUTOR: STUDIO HI-FI
www.technics.katowice.pl

WYKONANIE

Chociaż to model dwa razy tańszy od *SL-1200G*, to ma w sobie 90 procent jego techniki i 99 procent stylu oryginalnego *SL-1200*.

FUNKCJONALNOŚĆ

Wszystko dla DJ-a, wiele dla audiofila, niemal komplet bardzo wygodnych regulacji (azymut wkładki będzie można ustawić po zmianie główki), trzy prędkości obrotowe z płynną kalibracją, szybki start i stop (hamulec).

BRZMIENIE

Nawet z tanimi wkładkami pokazuje klasę i styl. Wielbiciele *SL-1200* nie rozczarują. Przede wszystkim gęste, płynne, z mocnym basem i soczystą średnicą, wysokie tony w największym stopniu zależą od wkładki. Bardzo dobra równowaga między satysfakcjonującym brzmieniem gwarantowanym „na początek” a możliwościami jego rozwoju. Dla początkujących i dla ekspertów.

*w promocji z wkładką Goldring 2100



Audiofil też może się tym pobawić, ale płynna regulacja prędkości obrotowej (+/- 16%) to narzędzie pracy DJ-ów i jedna z cech charakterystycznych *SL-1200*.



Pod talerzem (wykonano w nim okienka rewizyjne, więc nie ma konieczności demontażu) widać dwa przełączniki do konfiguracji parametrów pracy napędu oraz hamulca.



Pokrywa przeciwkurzowa ma charakterystyczną (również dla dawnych wersji *SL-1200*) kopułę nad kolumną zawieszania ramienia.



Lampa stroboskopowa jest wbudowana w kolumnę z włącznikiem zasilania.